

Marian Bąkowski

(1901–1984)

WSPOMNIENIA DOTYCZĄCE POCZĄTKÓW 7 KRAKOWSKIEJ DRUŻYNY SKAUTOWEJ POWSTAŁEJ NA NOWEJ WSI K. KRAKOWA¹

Kiedy idziemy z miasta obok Parku Krakowskiego, napotykamy Czarną i Nową Wieś; tak jedna, jak i druga w tym czasie mało się od siebie różniły. Gdzie okiem sięgnąć, wszędzie widać było tylko uprawne pola i łąki porośnięte bujnym chrzanem. Na ulicy Konarskiego, Czarnowiejskiej, Nowowiejskiej i Kazimierza Wielkiego stały skromne domki parterowe, a gdzieś tam tylko piętrowe.

W kierunku kościoła Księży Misjonarzy na Nowej Wsi, wiodła wyboista, polna droga, słabo oświetlona lampami naftowymi. Po obu stronach drogi rosły stare niskie wierzby, przeważnie popękane ze starości, wewnątrz których gnieździły się duże ćmy w kolorze czarno-czerwonym oraz owady podobne do jelonka, które nazywaliśmy koprami, ze względu na zapach przypominający koper.

Blżej ul. Nowowiejskiej (dawniej Rosoła) stały domki ogrodników Krasa i Mysia. Po dzień dzisiejszy stoi kamienica dwupiętrowa, dawniej samotna, przy ul. Dzierżyńskiego 22, w której urodził się i wychował, w robotniczej skromnej rodzinie, Staszek Stanek, późniejszy drużynowy 13 Krakowskiej Drużyny Harcerskiej. Obecna ulica Dzierżyńskiego² nosiła dawniej nazwę Królewskiej i Juliusza Lea.

W miejscu, gdzie obecnie znajduje się szpital, przy ul. Kronikarza Galla, stał murowany parterowy domek z dużym ogrodem. To był Dom Młodzieżowy (Sodalicja), w którym gromadziła się licznie młodzież męska z okolicznych dzielnic. W domu tym były organizowane różne kółka, między innymi najsilniejsze amatorskie teatralne. Sala, w której odbywały się przedstawienia, mogła pomieścić około 100 osób. Dawano sztuki z dobrą obsadą, w których uczestniczyli m.in. Janek Fijał – późniejszy aktor teatru wrocławskiego, Józek Soja – reżyser, Kazek Natkaniec i inni. Niejednokrotnie porywano się na sztuki klasyków.

¹ Tytuł pochodzi od redaktora, w oryginale tekst posiada dość tajemniczy tytuł „6 + 7 = 13”, co, jak można sądzić, znaczy 6 KDS + 7 KDS = 13 KDS (KDS – Krakowska Drużyna Skautowa). Na podstawie maszynopisu udostępnionego przez syna autora mgr inż. Jerzego Bąkowskiego opracował Janusz Wojtyca.

² Od roku 1990 – ponownie nosi nazwę ul. Juliusza Lea.

Własny chór, bardzo liczny, występował w kościele, jak i na akademiach i wieczorkach, urządzanych z okazji świąt narodowych. Było też koło filatelistyczne, prowadzone przeze mnie, które wymieniało znaczki z wieloma krajami, nawet zamorskimi. Największą aktywność w tym kole przejawiał „Kostek” Hübner, utykający na nogę.

Oprócz kółka teatralnego, jako dochodowego, prowadzono własny warsztat introligatorski, z którego wychodziły różnego rodzaju pudełka. Niestety przez lekkomyślność jednego z pracowników z naszego grona część pracowni spaliła się, a tym samym introligatorium zlikwidowano. Szkoda była podwójna – częściowe zniszczenie dachu i uszczuplenie dochodu, z którego część była przeznaczana na akcję wycieczkową i obozową.

Był to rok 1916, kiedy naród polski z wielką niecierpliwością wyczekiwał radosnej chwili wyzwolenia. Młodzież żyła głęboką wiarą w idee wolności, a co gorętsi zaprawiali się do walki o wyzwolenie swej ojczyzny.

Za Domem Młodzieżowym, w kierunku ul. Kazimierza Wielkiego, rozciągały się łąki będące własnością Popiela, obecnie ul. Kronikarza Galla, przez środek których biegła ścieżka. Łąki te przez dłuższy czas były terenem młodzieżowych walk, jakie toczyły się między dwoma przeciwnymi obozami. Były to obozy nie wrogie w całym tego słowa znaczeniu, ale próbujące swych sił w umiejętnościach „bojowych”. To była Czarna i Nowa Wieś przeciw sąsiadującemu Łobzowowi.

Z jednej strony, a więc od ul. Królewskiej (obecnie Dzierżyńskiego), „dowódcą” byłem ja z przybocznym Władkiem Wojtaszkiem, późniejszym nauczycielem. Z drugiej strony młody Czapla, któremu niejednokrotnie pomagał jego ojciec z zawodu murarz.

Walki toczyły się na kije – tyczki, powyrywane z sąsiednich ogrodów (Buczaka i Sióstr Miłosierdzia) i kamienie, które magazynowaliśmy na łąkach, w dobrze zamaskowanych kryjówkach. Była też „armata” zrobiona z beczki umieszczonej na znalezionym starym wózku dziecięcym. Nad walczącymi powiewała biało-czerwona chorągiew, zrobiona z zabranej mojej Mamie poszwę i wsypu, przygotowanych na poduszkę. Wywołało to Jej gniew – chodziło Jej o to, że wziąłem to bez jej zgody, ale na widok chorągwi w barwach polskich wina moja zmalała do minimum.

W walkach tych trudno było doszukać się zwycięzców i zwyciężonych, raczej to drugie pasowało do obu stron. Walkę kończyli przeważnie rodzice, którzy nakazywali swym dzieciom natychmiastowe pójście do domu. Robili to w trosce o zdrowie swych najmilszych, ponieważ niejednemu oberwał się podczas walki siniec.

Opiekunem Domu Młodzieżowego był ks. Leopold Petrzyk, dobry patriota i organizator, który kierował się słuszną zasadą, że młodzież powinna jak najwięcej przebywać na powietrzu. W tym celu organizował częste wycieczki. Trudno było nazwać je wypoczynkowymi, bo czy to w Ojcowie, w Skale Kmity, czy też na Bielanych przeprowadzano na sposób skautowy podchody, musztrę i gry polowe.

Dorastająca młodzież umiejętnie podpatrywała zorganizowane zastępy skautów, uzbrojone w długie kije – laski i poczęła je naśladować. Nie trzeba było długo czekać, by na terenie Domu Młodzieżowego powstały załążki przyszłej 7 Krakowskiej Drużyny

Skautowej. Prawdziwe laski skautowe były drogie, a w pobliżu znajdowały się ogrody, więc przebieglejsi i odważniejsi, a było to jesienią, zaopatrywali się w tyki, na których pięła się jeszcze fasola.

W roku 1917 było już parę „dzikich” zastępów, do których zgłaszało się coraz więcej ochotników, nie brakło wśród nich i maluchów. Największe trudności przy organizowaniu i nadawaniu tym zastępom właściwego kierunku napotymano przy obsadzaniu kadry instruktorskiej, której odpowiednio wyszkolonej na swym terenie jeszcze nie posiadano.

Mieszkający w pobliżu, a często przebywający wśród nas, nasz rówieśnik Stanisław Stanek, dobrze grający na mandolinie i gitarze, obdarzony nienajgorszym darem poetyckim i kompozytorskim, przyciągał do siebie liczną młodzież. Można było często spotkać go na ulicy, otoczonego gromadą młodzieży. Młodzież bardzo chętnie słuchała jego opowiadań, śpiewu i gry. Można śmiało powiedzieć, że był on pierwszym instruktorem skautowym na tym terenie.

Najpierw powstał „dziki” pluton, który był odwiedzany przez nauczyciela gimnazjalnego Antoniego Sarnę, drużynowego 6 Krakowskiej Drużyny Skautowej. Nauczyciel Sarna, nadzwyczaj sympatyczny, energiczny i taktowny, kochający młodzież zaraz zyskał zaufanie i sympatię tak u młodzieży, jak i dorosłych. Widocznie drużynowy Sarna doszedł do przekonania, że młodzież tych dzielnic, grupująca się w Domu Młodzieżowym, dorosła już na tyle, by miała samodzielną drużynę skautową.

On to stanął na czele nowo powstającej 7 Krakowskiej Drużyny Skautowej jako jej pierwszy drużynowy. Drużyna ta rozwijała się bardzo dobrze w dużej mierze dzięki temu, że zainteresował się nią osobiście założyciel „Czarnych Wilków” jako zastępu 6 Krakowskiej Drużyny Skautowej – Józef Grzesiak i jego przyboczny Stefan Wilkosz.

Działo się to wiosną 1917 r., kiedy zastępca komendanta krakowskich drużyn skautowych Tadeusz³ Biernakiewicz odebrał pierwszy raport od drużynowego 7 Krakowskiej Drużyny Skautowej – Antoniego Sarny. Było dużo zadowolenia i radości, gdy stanęliśmy w szeregach jako prawdziwa drużyna skautowa, licząca około 50 skautów i młodzików. Na uroczystość tą przybyli rodzice oraz zaproszeni goście. „Dziki” pluton prowadziłem osobiście, a po powstaniu drużyny byłem jej instruktorem. Czapki, które nosiliśmy, były to tzw. maciejówki z cyfrą 7, chust jeszcze nie było.

O 7 Krakowskiej Drużynie Skautowej tak pisał pierwszy jej drużynowy Sarna w kronice Czarnej Trzynastki Krakowskiej w dniu 31 maja 1921 r.:

Parę słów o „Czarnych Wilkach”. W chwili zorganizowania 7 Drużyny Skautowej z chłopców podmiejskich na Czarnej Wsi w Krakowie «Czarne Wilki» dostarczyły całego szeregu instruktorów i zastępowych.

(-) Sarna b. drużynowy VI i VII dr. sk. kr.

3 W oryginale: Antoni; niewątpliwie błąd.

W lutym 1918 r. zastęp „Czarnych Wilków”, rozrastający się w pluton, oderwał się od 6 Krakowskiej Drużyny Skautowej, stając się samodzielną 13 Krakowską Drużyną Skautową, później noszącą nazwę Czarnej Trzynastki. Na czele tej drużyny stał jej założyciel Józef Grzesiak, który był powodem zazdrości wielu drużyn, instruktor uważany za ambitnego i wzorowego organizatora ruchu skautowego.

Z powstaniem samodzielnej 13 Krakowskiej Drużyny Skautowej szanse dalszego rozwoju 7 Krakowskiej Drużyny Skautowej znacznie zmalały. Przyczyną tego zjawiska było to, że przeszkoleni przez „Czarnych Wilków” członkowie 7 KDS z chwilą utworzenia 13 KDS zaczęli przechodzić do nowo powstałej drużyny. Trzeba bezstronnie przyznać, że Grzesiak łatwo zjednywał sobie chłopców, którzy byli żądni przygód, a on na te potrzeby potrafił odpowiedzieć. Mimo że wymagał dyscypliny, był szanowany i słuchany. W ten sposób przeszli do 13 KDS m.in. Antoni Malczyk, Kazek Zimmer, Ryszka, Rączkowski, Płachno, Ogrodziński i in.

Od tego czasu 7 KDS, tracąc wielu wartościowych i doświadczonych już członków, przechodziła kryzys, zwłaszcza że drużynowy Sarna nie mógł dużo czasu poświęcać drużynie. Szkoda, że tak się stało, bo okres jej rozkwitu wpłynął na podniesienie poziomu i łączył młodzież tych dzielnic.

Jeszcze raz i to prawie ostatni spotkały się obie drużyny w październiku 1918 r., kiedy brały czynny udział w rozbrajaniu wojsk austriackich i pilnowaniu porządku jako Straż Obywatelska.

7 KDS przestała być czynna, gdy po powstaniu wolnej ojczyzny wielu jej członków wstąpiło na ochotnika do Wojska Polskiego, byli wśród nich drużynowy Sarna, Marian Bąkowski i in. Nie wszyscy, którzy przeszli do 13 KDS, przestali pracować w Domu Młodzieżowym. Niektórzy nadal brali udział w pracy różnych jego kółek i to przez długie lata. Dziś niejeden z nich wspomina te czasy, pamiętając że ma im do zawdzięczenia to, kim jest.

7 Drużyna Skautowa, mimo poważnego osłabienia spowodowanego przez odejście kilkunastu jej członków do 13 KDS, przez dłuższy jeszcze czas istniała na Nowej Wsi. Wierni 7 Drużynie Skautowej, zwłaszcza młodszy wiekiem, w dalszym ciągu uczestniczyli w zbiórkach i wycieczkach odbywających się pod opieką kogoś z kierownictwa Domu Młodzieżowego, w którego pracy brali udział. Z jednej strony mieli okazję przekazywać zdobyte w drużynie wiadomości innym, z drugiej okazywali w ten sposób przywiązanie do drużyny, z której wynieśli wiele.

Była to drużyna bez drużynowego, pozostająca pod opieką przełożonych nie ze strony kierownictwa krakowskiego skautingu lecz Domu Młodzieżowego oraz niektórych rodziców. Przeważnie odbywały się wycieczki wspólne z nienależącymi do drużyny, organizowane w okolice Skały Kmity, Czernej i Ojcowa.

Dzisiaj pozostało już niewiele z dawnych członków-założycieli 7 Krakowskiej Drużyny Skautowej, która w tym czasie była drużyną znaną z żywotności i pracowitości. A wielu spośród swoich członków wychowała na patriotów.

Z mojej osobistej kroniki, którą prowadzę, chciałbym wymienić nazwiska niektórych z nich, których zapamiętałem. Byli to: Stanisław Stanek, Zygmunt Wojaś, Zygmunt Bąkowski, Jan Fijał, Kowalczyk, Henryk Rachel, Władysław Wojtaszek, Jerzy Langman, Pyrdek, Władysław Woźniak, Leon Cebulak, Edmund Hübner, Sztorc, Jankowski, Kazimierz Natkaniec, Kazimierz Zimmer, Józef Soja, Tadeusz Łukiewicz, Bogusław Langman, Konrad Olas, Stanisław Kieruczenko, Stanisław Konik, Marian Rudnik, Henryk Stypuła, Zygmunt Suder, Józef Jasica i piszący te słowa. Niejeden z nich poległ w obronie Ojczyzny w I i II wojnie.

Drużyny skautowe wzbogaciły się na rozbijaniu Austriaków, zdobywając różnorodną broń palną, przeważnie były to karabiny Manlicher, przewyższające swą długością przeciętnego skauta. Były one ustawione w kozły w izbie skautowej 13 KDS, mieszczącej się na pierwszym piętrze w „Sokole” przy ul. Wolskiej.

Sięgając pamięcią w lata, kiedy byłem członkiem 13 Krakowskiej Drużyny Skautowej, trudno mi nie wspomnieć o miłych i serdecznych przeżyciach, które miały miejsce w izbie drużyny przy ul. Szujskiego 2, gdzie czuliśmy się jak u siebie w domu. Działo się tak dzięki mieszkającej w sąsiedztwie matce Grzesiaka, która wykazywała wyrozumiałość dla naszego głośnego zachowania.

Niedługo miałem możliwość czynnie uczestniczyć w pracy 13 KDS, ponieważ Komenda Hufca powołała mnie na funkcję swego kwatermistrza. Magazyny sprzętu znajdowały się w pobliżu naszej izby harcerskiej, w pomieszczeniach Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Kraków, luty 1974 r.



Zdjęcie z początków 7 Krakowskiej Drużyny Skautowej na Nowej Wsi

1. M. Rudnik, 2. Stan. Kieruczenko, 3. Kulpa, 4. M. Woźniak, 5. ks. Leśniowski,
6. Kazim. Natkaniec, 7. M. Bąkowski, 8. J. Woźniak, 9. Bulicz, 10. Stypuła,
11. Bigajski, 12. ..., 13. Stan. Konik, 14. Lewicki, 15. Edm. Hübner, 16. ..., 17. Bulicz,
18. Kuczalski, 19. Zygm. Suder, 20. Wład. Woźniak.